Nr. 13. Lwów dnia 26. marca 1892. Rok XXV. Tom XLIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Treść obrad XXVII. Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gosp. podana w uchwałach. (Ciąg dalszy). — F. Siedlecki: Hodowla kartofli. — Żywienie jedwabników liśćmi wężymordu. — Maryan Bogdanowicz: Kwas fluorowodorowy w gorzelni. — Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa. — Ogłoszenie c. k. gal. Towarzystwa gospod. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Treść obrad

XXVII. Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gosp. podana w uchwałach.

I. Posiedzenie (ranne), odbyte dnia 3. marca w sali Tow. „Frohsinn“.

(Ciąg dalszy).

Obecnych: Prezesów Oddziałów 14, delegatów i zastępców 57, członków 61, razem 132.

Przewodniczący książe Prezes.

I. P. Agopsowicz jako referent komisyi rachunkowej wnosi:

1) Udziela się Komitetowi absolutoryum z rachunków za r. 1891.

2) Za wzorowe prowadzenie rachunków wyraża się Komitetowi uznanie.

Wnioski te jednogłośnie przyjęto.

Co do subwencyi dla „Rolnika“, przyjęto uchwałę, powziętą na wczorajszem poufnem posiedzeniu.

1) Rada Ogólna przyjmując niniejszy budżet, uchwala rozkład niepokrytych potrzeb Zarządu centralnego *w sumie 1995 zł. 27 ct. w. a.* na Oddziały, według stopy procentowej 33% od należytości wkładek obowiązkowych Członków w każdym Oddziale zebrać się mających. Uchwalenie takiej stopy procentowej umożliwi pokrycie potrzeb objętych budżetem i pozostanie jeszcze drobna nadwyżka.

2) Należytości obowiązkowe każdego Oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione mają być *w ciągu roku 1892* odnośnie do §. 15 lit. *d)* statutu w całości do kasy Towarzystwa wniesione.

II. P. Gniewosz Włodzimierz zdaje sprawę z odbytej ankiety w sprawie podniesienia chowu koni roboczych.

P. Kierski przemawia przeciw Ardenom i domaga się od Komitetu wyjednania pomnożenia stacyj ogierów w tej części kraju, gdzie ich niema.

P. Fedorowicz wnosi: „Poleca się Komitetowi, aby zbadał sposób licencyonowania ogierów i postarał się ewentualnie w celu powiększenia ilości licencyonowanych ogierów o łagodniejsze wymagania i warunki przy licencyonowaniu ogierów“.

P. Younga oświadcza się za Ardenami, hr. Krukowiecki przeciw Ardenom.

P. Ostaszewski domaga się, by przez ułatwianie przy licencyonowaniu ogierów, oglądanie źrebiąt i zachęcanie do pozostawiania na ogiery normalnie zbudowanych, dołożono wszelkich starań o pomnożenie ogierów w kraju.

P. Sokołowski wzywa obecnych, by wszelkie swoje dezyderata w tej sprawie w drodze pisemnej Komitetowi nadesłali.

Co do wniosku Oddziałów w sprawie pomnożenia doradczego Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie, oświadcza ks. Prezes, że pomnożenie tegoż Komitetu o sześciu członków naszego Towarzystwa napotka na trudności i prawdopodobnie nie zostanie zrealizowane.

P. Komornicki wnosi przyjęcie sprawozdania z ankiety w sprawie chowu koni odbytej, do wiadomości, poczem wniosek ten przyjęto, niemniej powyższe wnioski pp Fedorowicza i Ostaszewskiego.

P. Cielecki żąda, żeby Komitet przygotował materyał do omówienia spraw chowu koni na przyszłą Radę Ogólną.

Wniosek ten przyjęto.

Ks. Prezes zaleca przyjęcie wniosku Oddziału a żądającego, żeby ci członkowie naszego Towarzystwa, którzy ewentualnie wejdą do doradczego Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie, mieli obowiązek składania przed każdą Radą Ogólną sprawozdania z działalności tegoż Komitetu c. k. Namiestnictwa, poczem wniosek ów przyjęto.

III. Ks. Prezes czyta pismo wiceprezesa p. dra Piotra Grossa, który oznajmia, że z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, musi wystąpić z grona członków Komitetu. Zarazem Komitet przez usta ks. Prezesa stawia wniosek, ażeby

w uznaniu zasług dr. Grossa, Zgromadzenie zamianowało dr. Grossa członkiem honorowym Towarzystwa. Wniosek ów jednogłośnie przyjęto.

P. Jaroszyński wniósł, żeby wybrano deputacyę, którab y złożyła dr. Grossowi w imieniu Towarzystwa podziękowanie za wieloletnie znakomite usługi. Wniosek ten przyjęto.

Do deputacyi wejdzie JE. ks. Prezes i ci z grona Towarzystwa, którzy do deputacyi przyłączyć się zechcą.

Na wniosek hr. Krukowieckiego wyraziło nadto Zgromadzenie dr. Grossowi uznanie i podziękowanie przez powstanie.

IV. Dr. Pilat Tadeusz imieniem Komitetu wnosi zamianowanie Stanisława hr. Żółtowskiego, prezesa poznańskiego Towarzystwa rolniczego, członkiem honorowym Towarzystwa galicyjskiego.

Wniosek ten przyjęto wśród oklasków.

Wiceprezes hr. Stadnicki obejmuje przewodnictwo.

V. P. Breuer referuje sprawę podniesienia chowu trzody chlewnej i wzywa do przyjęcia następujących wniosków:

1) Rada Ogólna wyraża ubolewanie, że pomimo znakomitego polepszenia się stanu zdrowotnego u bydła i nierogacizny, pomimo że zaraza pyskowa i racicowa wygasła, obowiązuje dotąd rozporządzenie weterynaryjno-policyjne, zaprowadzone doraźnie w czasie wielkiej zarazy i rygory, które powinny być przejściowymi, zamieniają się w zarządzenia stałe, utrudniające niezmiernie handel, zabijające produkcyę.

2) Rada Ogólna poleca Komitetowi poczynić usilne starania, ażeby

a) usunięto z rozporządzeń wykonawczych wszystkie postanowienia, niezgodne z ustawą z r. 1888 o tępieniu zaraźliwych chorób bydlęcych, a mianowicie te, które zawierają rygory ustawy w razie wybuchu zarazy, zwłaszcza pyskowej i racicowej z poszczególnych zagród i miejscowości na wielkie okręgi części kraju, a nawet na kraj cały, tamując z powodu odosobnionych lokalnych wypadków ruch i produkcyę wielkiej części lub całego kraju.

b) Ażeby w razie wybuchu zarazy stworzono okręgi kontumacyjne, zastosowane do miejscowych warunków, w których i nierogacizna, wywożona z kraju na targi innych krajów monarchii, musiałaby przechodzić przez kontumacyą w stacyach konfinicyjnych, podczas gdy nierogacizna z innych miejscowości byłaby zupełnie wolną od kontumacyi i mogłaby być bez ograniczeń wywożona na targ wiedeński i inne targi monarchii.

c) Ażeby pomnożono liczbę stacyj konfinicyjnych a otworzono co rychlej stacyę w Krakowie dla dawnej linii kolei Karola Ludwika.

d) Ażeby zniesiono 24-godzinne czekanie nierogacizny na stacyach przed ładowaniem, oraz ażeby pomnożono liczbę stacyj kolejowych, przeznaczonych na ładowanie nierogacizny.

e) Ażeby poddano rewizyi stosunki targu wiedeńskiego.

P. Sokołowski wnosi:

„Komitet postara się u rządu, by przy badaniu weterynarza miejscowości, dotkniętych zarazą racicznika, ta nierogacizna opasowa, która jeszcze racicznikiem dotkniętą nie została, na targi okoliczne wypuszczoną być mogła“.

P. Lang wnosi: 1) Poleca się Komitetowi, by poczynił starania u rządu w celu zniesienia zakazu zakupywania nierogacizny po wsiach. 2) Komitet pomnoży chlewnie zarodowe w kraju i zaopatrzy je jaknajlepszymi reproduktorami.

P. Fedorowicz żąda przyjęcia wniosków p. Breuera en bloc, poczem przyjęto en bloc wnioski pana Breuera, wniosek p. Sokołowskiego, oraz pierwszą część wniosku p. Langa, drugą część wniosku cofnął p. Lang.

VI. Ks. Prezes odczytuje uchwałę, powziętą na poufnem posiedzeniu w sprawie szkoły dublańskiej:

„Rada Ogólna solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem, zajętem w sprawie wyższej szkoły rolniczej w Dublanach przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego, a określonem przez członka Komitetu p. Langiego, oraz zaleca Komitetowi wytrwanie nadal na obranem stanowisku“.

Uchwałę tę przyjęto jednomyślnie.

VII. Ks. Prezes zarządza wybór drugiego wiceprezesa Towarzystwa w miejsce dra Grossa i powołuje do skrutynium hr. Dzieduszyckiego Karola, barona Brunickiego Juliana i p. Jaroszyńskiego. Wynik głosowania następujący: Na 50 głosujących otrzymał dr. Pilat Tadeusz 49 głosów, dr. Skałkowski Tadeusz jeden głos.

Wybrano zatem dr. Pilata Tadeusza drugim wiceprezesem Towarzystwa.

Dr. Pilat dziękuje za wybór.

Ks. Prezes imieniem Komitetu dziękuje za wybór dra Pilata.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie poranne

XXVII Rady Ogólnej, odbyte w dniu 4. marca 1892 w sali Tow. „Frohsinn“.

Przewodniczący książe Prezes.

Obecnych: Prezesów Oddziałów 13, delegatów i zastępców 48, członków Towarzystwa 43, razem 104.

I. P. Cielecki referuje sprawy korczunkowe, zaznaczając konieczność udziału rolników z głosem stanowczym w komisyach korczunkowych i imieniem Oddziału podolskiego wnosi:

„Rada Ogólna poleca Komitetowi wyjednać na właściwej drodze:

1) Delegat c. k. Towarzystwa gospodarskiego będzie miał przy komisyach korczunkowych głos stanowczy.

2) Przy kontroli zmiany kultury, t. j. lasu na rolę itp., za podstawę będzie branym ostatni kataster z r. 1882.

3) Radom Oddziałów Tow. gosp. większa piecza nad lasami zaleconą zostanie“.

P. Mierzeński zaleca Radzie Ogólnej przyjęcie następujących wniosków:

„Rada Ogólna poleca Komitetowi, aby następujące jej rezolucye przedłożył jako dezyderata do Wysokiego Sejmu krajowego:

1) Żądać wydania nowej ustawy lasowej dla Galicyi, opracowanej z uwzględnieniem stosunków tak całego kraju, jak i poszczególnych powiatów.

2) Żądać, żeby komisya gospodarstwa krajowego przy Wydziale krajowym miała w sprawach leśnych głos stanowczy.

3) Żądać należy utworzenia w każdym powiecie komisyi 23 mężów zaufania, których mianuje marszałek krajowy.

Komisya ta ma mieć głos stanowczy we wszystkich urzędowych czynnościach w sprawach leśnych.

Dodatkowo stawia p. Mierzeński dalszy wniosek:

4) Służebności pozostałe jako uprawnione ciężary na lasach, mają być skapitalizowane i wykupione.

P. Tyniecki imieniem Komitetu oświadcza, że Galicya w stosunku do innych krajów za mało posiada inspektorów leśnych i wnosi:

„Rada Ogólna uchwala: Komitet wystosuje prośbę do c. k. Rządu, ażeby delegaci Towarzystw rolniczych, względnie delegaci Oddziałów tychże Towarzystw powoływani byli stale do komisyj decydujących o korczunkach, z głosem stanowczym".

P. Sokołowski popiera p. Cieleckiego.

P. Rojowski wnosi:

„Wydawanie opinii w sprawach zamierzonego korczunku należy w pierwszym rzędzie do Oddziałów Towarzystwa gosp., a w razie zaś apelacyi do Komitetu".

Hr. Koziebrodzki wnosi:

„Ogólne Zgromadzenie poleca Komitetowi centralnemu, aby wystosował petycyę do Sejmu o wydanie jaknajspieszniej nowej ustawy lasowej, któraby między innemi w paragrafach, dotyczących zezwoleń na nowe korczunki, więcej uwzględniała wpływ obywatelski na ostateczną decyzyę".

P. Vivien zauważa, że w sprawach korczunkowych Rząd kieruje się dowolnością, bo były na Podolu wypadki, że wszyscy zawezwani rzeczoznawcy oświadczyli się przeciw zamierzonemu korczunkowi, zaś Namiestnictwo przyzwoliło na korczunek.

P. Lang wnosi poprawkę do wniosku p. Cieleckiego tej treści: „Oddziały mają mieć prawo do wysyłania jednego rzeczoznawcy do odnośnych komisyj".

Po przemówieniu pp. Mierzeńskiego i Krukowieckiego wnosi p. Jaroszyński zamknięcie dyskusyi, co też przyjęto.

P. Gurski wnosi wybór jeneralnych mowców ze względu na znaczną ilość zapisanych do głosu; przyjęto, wybierając pp. Czajkowskiego Władysława i dra Bielińskiego.

Hr. Stadnicki imieniem Komitetu wzywa pana Mierzeńskiego by się zgodził na odniesienie się do Rządu, żeby tenże jaknajrychlej wniósł do Rady państwa opracowany już projekt nowej ustawy lasowej. Co do punktu 2-go wniosku p. Mierzeńskiego zauważa mowca, że żądanie „głosu stanowczego" nie zgadzałoby się ze statutami komisyi rolniczej, która jest tylko organem doradczym Wydziału krajowego. Punkt 3-ci wniosku p. Mierzeńskiego odpada wobec wniosków referenta p Cieleckiego. Skapitalizowanie służebności nie jest wskazane obecnie, bo do tego trzeba zgody obu stron, a gdzie tylko jedna strona ma pretensye, tam rozstrzyga komisya.

Udamy się do Koła polskiego z przedstawieniem tu wypowiedzianych życzeń.

P. Czajkowski Wł. jako jeneralny mowca popiera p. Tynieckiego i wnosi przyjęcie wniosków Oddziału podolskiego z poprawkami p. Tynieckiego, sprzeciwiając się zaostrzaniu przepisów lasowych.

Dr. Bieliński sprzeciwia się także zaostrzaniu przepisów lasowych i wnosi:

„Poleca się Komitetowi centralnemu, aby tenże starał się w odpowiedni sposób, iżby prawo rozporządzalności własnością lasową tylko rzeczywistymi względami kultury krajowej było ograniczone, a wykonanie ustawy lasowej zastosowane było do właściwości odnośnej okolicy".

P. Kosiński wnosi:

„Komisya kultury ma prawo polecić gminom zalesienie lub obsadzenie wikliną szutrowisk i innych nieużytków, a w razie, gdyby takowe były własnością prywatną, ma kraj takowe expropriować i zalesić".

P. Tyniecki obstaje przy swoich wnioskach.

Po przemówieniu pp. Cieleckiego, Mierzeńskiego, dr. Bielińskiego przyjęto wniosek hr. Koziebrodzkiego, oraz dra Bielińskiego jako uzupełnienie wniosku hr. Koziebrodzkiego.

Z wniosków p. Mierzeńskiego przyjęto: Pierwszy punkt wniosku, czwarty punkt wniosku; odrzucono trzeci punkt wniosku. Od drugiego punktu odstąpił wnioskodawca.

Z wniosków Oddziału podolskiego przedstawionych przez p. Cieleckiego, przyjęto punkt 2 i 3, gdy pierwszy upadł.

Wniosek p. Rojowskiego upadł.

Wniosek p. Kosińskiego przyjęto jako uzupełnienie nowej ustawy leśnej.

P. Rojowski referuje sprawę sprzedaży soli, występując przeciw oddaniu sprzedaży soli Towarzystwu akcyjnemu i wnosi:

„Rada Ogólna uchwala, iż byłoby pożądanem, by Wydziały powiatowe o ile możności starały się o uregulowanie taniego i obfitego dostarczania soli w kraju, ku czemu dążyćby należało przez wyrobienie sobie przyznania większego kontyngentu soli dla powiatów, przez założenie w powiatach kilku składów soli o cenie stałej, wreszcie staranie się, by koleje państwowe po cenie kosztu salinarnej z doliczeniem kosztów dostawy, dostarczały soli w magazynach kolejowych po cenach stałych, dla każdej stacyi oznaczonych, jakto ma miejsce w innych prowincyach państwa. Sprzeciwiać się zaś należy oddaniu soli w wyłączne przedsiębiorstwo specyalnego konsorcyum".

P. Gniewosz oświadcza, że w Ministerstwie da się uzyskać skontyngentowanie pewnej ilości soli po niższej cenie.

P. Gurski wnosi do uchwalenia:

I. „Rada Ogólna wyraża przekonanie, że oddanie handlu solą w ręce gal. akcyjnego Towarzystwa handlowego, jest dla kraju nader pożądanem, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby w powiatach bliżej salin położonych, ceny soli nie były podwyższone i ażeby na każdoczesne unormowanie cen soli miał wpływ Wydział krajowy“.

II. *a*) Rada Ogólna wyraża przekonanie potrzeby powiększenia kontyngentu soli w całym kraju i poszczególnych powiatach.

b) W razie, gdyby oddanie handlu solą Towarzystwu handlowemu albo oddanie kierunku tegoż handlu Wydziałowi krajowemu, nie przyszło do skutku, Ogólna Rada uznaje potrzebę zaprowadzenia trafik solnych na stacyach kolei państwowej, które obok sprzedaży za pośrednictwem wydziałów powiatowych funkcyonować mają“.

Po przemówieniu pp. Rojowskiego i Wiśniowskiego przyjęto wniosek p. Rojowskiego z wykluczeniem ostatniego ustępu o specyalnem konsorcyum, zaś wskutek przedstawienia p. Jaroszyńskiego cofnął p. Gurski swoje wnioski.

Hr. Stadnicki obejmuje przewodnictwo.

P. Jaroszyński referuje sprawę regulacyi ksiąg gruntowych.

Ks. Prezes zauważa, że sprawa powyższa została zbyt późno do Komitetu nadesłaną i nie mogła być przeto dokładnie zbadaną. Książę wzywa obecnych, by uchwalili sprawę tę odesłać do Oddziałów, albo też do Komitetu celem bliższego omówienia.

Po przemówieniu pp. Fedorowicza i Cieleckiego uchwalono załatwienie sprawy poruczyć Komitetowi.

P. Cieński wnosi, żeby Oddziały wysyłały na dwa dni przed Radą Ogólną swoich delegatów, którzyby w sprawach przez też Oddziały poruczanych, porozumieli się poprzednio z Komitetem.

Ks. Prezes wnosi dodatkowo, żeby wszystkie wnioski przez Prezesów nadesłane, a w czasie bieżącej sesyi nie załatwione, zostały Komitetowi do załatwienia przekazane.

Po przemówieniu pp. dra Skałkowskiego, ks. Lubomirskiego Adama i Fedorowicza p. Cieński cofnął swój wniosek.

P. Fedorowicz wnosi:

„Komitet postawi na porządek dzienny ogólnych obrad tylko te wnioski, które będą zgłaszane na 15 dni przed zebraniem się Ogólnej Rady.

P. Kierski popiera wniosek p. Fedorowicza, wnosi wszakże poprawkę, żeby wnioski, nadsyłane do Komitetu później niż na 15 dni przed Radą Ogólną, tylko wtedy szły pod obrady, jeżeli Komitet uzna je za nagłe, poczem przyjęto wniosek ks. Prezesa i p. Fedorowicza z poprawką p. Kierskiego.

IV. Następuje wybór nowych członków do Komitetu, przyczem hr. przewodniczący powołuje na skrutatorów: pp. Józefa Jabłonowskiego, hr. Dzieduszyckiego Karola i Kierskiego.

Na 52 głosujących otrzymali głosów:

Pp. Gniewosz Włodzimierz 39, Wiesiołowski Adolf 39. ks. Lubomirski Adam 42, Cielecki Artur 30, Seweryn Henzel 11, Czajkowski Władysław 15, Wybranowski Leoncyusz 2, Dr. Pawlikowski Jan 16, Onyszkiewicz Mieczysław 6, Ks. Sapieha Leon 1, Wiśniowski Leszek 1, Ks Czartoryski Witołd 1, wybrano zatem pp. Gniewosza Włodzimierza. Wiesiołowskiego Adolfa, ks. Lubomirskiego Adama, Cieleckiego Artura na lat cztery.

V. P. Cielecki referuje sprawę „Kółek rolniczych“ i odczytuje uchwałę powziętą w tej sprawie przez wybraną *ad hoc* komisyę. Uchwała ta brzmi: „Rada Ogólna Tow. gosp. uznaje, że odpowiedny rozwój Tow. „Kółek rolniczych“ jest pożyteczny dla podniesienia dobrobytu i oświaty ludności włościańskiej i wypowiada przekonanie, że Towarzystwo gospodarskie, jak dotychczas, tak i nadal powinno popierać działalność Tow. „Kółek rolniczych“. W tym celu jest zdaniem Rady Ogólnej. pożądane aby przedstawiciele „Kółek“ brali udział w Walnych Zgromadzeniach Oddziałów Towarz. gospod., a nawzajem delegaci Towarz. gosp. uczestniczyli w powiatowych zebraniach „Kółek“. Zarazem poleca Rada Ogólna Komitetowi zwrócić uwagę Oddziałów Tow. gospodarczego na statut „Kółek“, według którego 2 delegaci Oddziału zasiadać mogą w zarządach powiatow. Tow. „Kółek rolniczych“.

Rada Ogólna zwraca także uwagę Oddziałów, że przyjmowanie zgłaszających się „Kółek“ na członków naszego Towarzystwa, praktykowane już w wielu Oddziałach, przyczynić się może do utrwalenia pożądanej łączności „Kółek rolniczych“ z naszem Towarzystwem.

Poleca się też Komitetowi, aby delegaci Komitetu zasiadający w zarządzie głównym „Kółek“, na corocznem zebraniu Rady, przedkładali sprawozdania o czynności Towarzystwa „Kółek rolniczych“ Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

VI. Następnie zarządza hr. przewodniczący wybór jednego członka Komitetu w miejsce dra Pilata na lat trzy, powołując do skrutynium pp: Wiśniowskiego Leszka, Rojowskiego Kazimierza i Starzyńskiego Tadeusza. — Wyboru nie dokonano z powodu rozstrzelenia się głosów.

VII Hr. przewodniczący zarządza wybór komisyi rachunkowej na r. 1892, powołując do skrutynium pp. Wiśniowskiego Leszka, Rojowskiego Kazimierza, Starzyńskiego Tadeusza.

Na 36 głosujących wybrano; pp Śmiałowskiego Bolesława 35 głosami, Horodyńskiego Bogusława 32, Rojowskiego Kazimierza 31 głosami.

Hrabia przewodniczący zamyka posiedzenie zapowiadając następne posiedzenie na godzinę 4-tą popołudniu w Towarzystwie kredytowem. *(Dokończenie nastąpi.)*

Hodowla ziemniaków.

Franciszek Drake zaznamiając w r. 1585 Europę ze sprowadzonymi z Ameryki ziemniakami, nie domyślał się zapewne, że kiedyś po kilku wiekach roślina ta stanie się niezbędnem pożywieniem milionów mieszkańców Europy. Jeszcze przed 100 laty nie sadzono ziemniaków w takich jak obecnie ilościach, bo trzypolowe gospodarstwo w ówczas prawie w całej Europie istniało i nie pozwalało na ich rozleglejszą uprawę, a głównie dlatego, ponieważ nie oceniano należycie znaczenia i wartości tej rośliny. Dopiero zaprowadzenie płodozmianu, rozwój gorzelnictwa i krochmalarstwa podniosło produkcyę ziemniaków do niebywałych rozmiarów a lata głodu przekonały, że ta skromna roślina udająca się wszędzie, potrafi żywić miliony ludzi, rozpowszechniony zaś płodozmian umożliwił, rozwijające się zaś gorzelnictwo i krochmalarstwo spowodowały spotęgowanie ich uprawy na największą skalę.

Ziemniaki uprawiane na coraz to większą skalę, rodziły się zawsze obficie aż do roku 1845, kiedy zaraza gnilcowego grzybka *Phytophthora infestans* pierwszy raz się pojawiła. Od tego czasu było bardzo wiele lat nieurodzaju i zgnilizny, w obec której nie znaleziono środka zaradczego. Dochodzono jednak, badano, co może być powodem coraz częstszych zawodów. W nowszych czasach zaczęto wychowywać nowe odmiany z nasienia, po których sobie bardzo wiele obiecywano. Niektóre z tych dawnych odmian uprawiają u nas jeszcze dziś jak np. Gleasony, mnóstwo jednak wyradzało się i marniało. Otóż spostrzeżono i teraz już doświadczeniem stwierdzono, że każda odmiana wcześniej czy później degeneruje tj. staje się mniej oporną w obec grzybka i coraz mniejsze plony wydaje. Również doświadczeniem stwierdzono, że jedynym zapobiegawczym środkiem jest zastąpienie starych słabnących odmian nowemi, wytrwałemi na zarazę grzybkową.

Zastąpienie słabnących odmian nie jest jednak rzeczą tak łatwą, jakby się wydawało. Każdego roku dostają rolnicy mnogą ilość katalogów, z których każdy swoje odmiany jako najlepsze poleca. Korzystając z przykrych doświadczeń, to jedno mogę powiedzieć, że w Niemczech prócz Paulsena i Richtera niema hodowcy, któregoby płody jakąkolwiek wartość miały. W Austryi to pole dotąd zupełnie odłogiem leżało, dopiero od dwóch lat spotykamy się z nazwiskiem nowego hodowcy p. Henryka Dołkowskiego z Nowejwsi, którego płody już na wystawie wiedeńskiej premiowano. Rok 1891 jako rok zupełnego nieurodzaju starych odmian ziemniaków na Szląsku i w zachodniej Galicyi a częściowego (prawie do połowy zwykłego plonu) we wschodniej Galicyi udowodnił że odmiany wyprodukowanych ziemniaków z nasienia p. Dołkowskiego zasługują na największe rozpowszechnienie. W dniu 8. października 1891 odbyło się w Nowejwsi próbne kopanie w obecności większej ilości rolników ze Szląska i powiatu bialskiego. Na 13 morgach miał pan Dołkowski sadzone 48 odmian własnej hodowli, zaś na 27 morgach były sadzone różne, między temi najnowsze odmiany, sprowadzone z zagranicy.

Przy kopaniu okazało się, że z tych 48 odmian hodowli p. Dołkowskiego nie było żadnej, którąby mniej jak 100 metr. centn. z morga wydała a były i takie, które dały 120 do 150 metr. centn., gdy obok sadzone inne odmiany wydały zaledwie 70—60 i 50 metr. centn. z morga.

Szerszej publiczności nie będzie zapewne znana ta nowa gałęź rolnictwa tj. hodowla ziemniaków z nasienia sztucznie zapłodzonego, pozwalam sobie zatem pobieżnie z nią obznajomić.

Ziemniaki obdarzyła przyroda dwoma sposobami rozmnażania tj. przez bulwy i przez nasienie. Rozmnażanie ciągłe tylko przez bulwy zdaje się, że wiele przyczyniło się do osłabienia tej rośliny, dla wzmocnienia jej zaczęto więc wychowywać nowe odmiany z nasienia. Przypadkowe zapłodzenie okazało się jednak zupełnie bez wartości, gdy umiejętne krzyżowanie dało nadspodziewane rezultaty. Rzeczą jest hodowcy wybrać dwie odmiany ziemniaków, posiadających te przymioty, jakieby hodowca życzył sobie w potomstwie osiągnąć i te należy wzajemnie zapłodnić, zapłodnienie zaś zasadza się na przeniesieniu pyłku kwiatu jednej odmiany na kwiat drugiej. Mając kwiat zapładniać, odejmuje się ostrożnie jego pręciki, pozostały zaś słupek zapładza się pyłkiem drugiego kwiatu. Jeżeli operacya była szczęśliwie przeprowadzona i łagiewki pyłku potrafiły wniknąć w zalążnię, to już po kilku dniach widać obrzmienie zawiązka a po kilku tygodniach dojrzewa owoc.

Uzyskane nasienie wysiewa się z wiosną w inspektach, zkąd w połowie maja przesadza się delikatne roślinki w ziemię ogrodową, ogartuje według potrzeby, obserwując rozwój każdej pojedynczej rośliny. Najczęściej, ile było ziarn, tyle odmian otrzymuje się w jesieni i tutaj doświadczenie hodowcy jest najpotrzebniejsze, ażeby odmiany obiecujące odróżnić od mniej obiecujących, by przez dalsze trzy lata niepotrzeba było mnóstwo odmian doświadczać, tyle bowiem czasu potrzeba na wypróbowanie. Jeżeli odmiana pozostała stałą w swych przymiotach, natenczas wydaje długie lata plon obfity i odznacza się opornością w obec chorób zaraźliwych. Wychowywanie nowych odmian nie jest jednak rzeczą tak łatwą jak się wydaje; czasem jakieś nieznane przyczyny marnują całą pracę, albo też z wysianych nasion nie urodzi się ani jedna odmiana, którą byłoby warto dalej hodować. Hodujący nowe odmiany, musi mieć wiele doświadczenia, wytrwałości, cierpliwości i jak to mówią szczęśliwą rękę.

Zanim rozpowszechni się wzmiankowana powyżej metoda dochowywania się nowych odmian, radzę zwolna usuwać stare wyrodzone odmiany, na których miejsce wprowadzać należy nowe plenniejsze i odporniejsze. Sprowadzać zaś nie z Niemiec, ale od p. Dołkowskiego, bo to są odmiany, wychowane w klimacie naszym i najpewniej zastąpią w każdym względzie produkta hodowli obcej.

Poturzyca dnia 20. marca 1892. *F. Siedlecki.*

Żywienie jedwabników liśćmi wężymordu.

Najodpowiedniejszą żywnością dla jedwabników są liście morwowe, obrywane z różnych gatunków a właściwie odmian morw (*Morus alba, M. Moretiana, M. constantinopolitana* i t. p.) Morwowymi liśćmi żywią jedwabniki od niepamiętnych czasów w Chinach, zkąd też razem z jedwabnikami sprowadzono morwę przez Indye, Persyę, Arabię do Grecyi (w VI wieku), z Grecyi zaś hodowla jedwabników przeszło w XII wieku do Włoch, w XV wieku do Francyi i dalej. W tej długiej i dalekiej wędrówce jedwabniki nie uległy zmianie, gdy morwa przenoszona zwolna w nowe klimaty, często cieplejsze, rzadziej chłodniejsze od jej ojczyzny podzwrotnikowej prawie, wytwarzała odmiany przystosowujące się do nowych, niekiedy dosyć nawet ostrych klimatów. W miarę aklimatyzacyi morwy rozszerzała się też hodowla jedwabników. Aklimatyzacya roślin ma jednak ścisłe granice i morwa też, chociaż poza temi granicami może rosnąć, ale uprawa jej nie może się odbywać z taką pewnością jak między granicami rozsiedlenia, bo nietylko rozwój liści odbywa się zapóźno, nietylko pierwsze liście mogą być zwarzone mrozem, ale często całe drzewa ulegają mrozom zimowym i chociaż jaja jedwabników przebędą zimę stosownie przechowane, to następnie niema czem żywić wylęgłych gąsieniczek. Poza granicami więc rozsiedlenia morwy, hodowla jedwabników była zawsze bardzo niepewną i rozbijała się o kwestyę wyżywienia tychże.

Ponieważ jednak hodowla jedwabników daje liczniejszym, pracowitym a biednym, mało gruntu posiadającym rodzinom, zarobek, przeto od dawna robiono próby, czy nie dałoby się żywić jedwabników liśćmi jakiej innej rośliny, udającej się tam, gdzie zbiór liści morwowych staje się niepewnym. Próby te jednak, robione z najróżniejszemi roślinami wypadały niepomyślnie, bo chociaż czasem gąsienice dały się przeżywić aż do zupełnego wyrośnięcia, to oprzędy albo się nie udawały zupełnie albo też nie dawały się użyć, a najczęściej śmiertelność między gąsienicami robiła takie spustoszenia, że musiano zaniechać dalszych prób i dłuższy czas już nawet o próbach w podobnym kierunku słychać nie było.

Próby jednak nie były zaniechane. Prof. dr. C. O. Hartz w Monachium prowadził je i jest nadzieja, że mu się udało, przyzwyczaić gąsienice jedwabników do żywienia się innymi niż morwowymi liśćmi. Z pomiędzy liści dawanych jedwabniczym gąsienicom wyróżnił liście wężymordu (*Scorzonera hispanica*) jako takie, które gąsienicom najlepiej smakowały a przytem widocznie im służyły. Po kilkuletnich próbach dochował się nareszcie pokolenia, które w roku przeszłym, żywione tylko wyłącznie wężymordowymi liśćmi, dało 80% kokonów, najnormalniej wykształconych, tj. ze 100 gąsieniczek dorosło 88 i zaprzędło się w kokony, z których jedwab nie różnił się od jedwabiu kokonów gąsienic żywionych wyłącznie morwowymi liśćmi. Jako dowód przyzwyczajenia się do nowej żywności służyć mogą dwie hodowle wykonane w Karlsruhe, przy których gąsienice wylęgłe z jaj wziętych od dra Hartz, żywione były także tylko liśćmi wężymordu; 85% gąsienic zaprzędło się i dało również normalne kokony.

Jestto wypadek sam przez się ciekawy, że zwierze, przyzwyczajone od niepamiętnych czasów do żywienia się liśćmi roślin, należących do jednego rodzaju morwa (*Morus*) zdołano w stosunkowo krótkim czasie przyzwyczaić do żywienia się liśćmi rośliny należącej nietylko do innego rodzaju, nietylko do innej rodziny roślinnej, ale nawet do zupełnie morfologicznie różnego działu botanicznego. Morwa należy do rodziny morwowatych (*Moreae*) i do działu bezkoronowych (*Apstalae*), gdy wężymord (*Scorzonera*) należy do rodziny Złożonych (*Compositae*) i do działu koronowych zrostopłatkowych.

Jeżeliby się po dłuższych próbach okazało, że p. Hartz dochował się istotnie rasy jedwabników, żywiącej się stale liśćmi wężymordowymi, natenczas byłby on prawdziwym dobroczyńcą ubogich a pracowitych rolników, żyjących w chłodniejszej strefie umiarkowanej, w której wężymord z łatwością daje się uprawiać, wymagając tylko dobrej ziemi i starannej uprawy, która najgorszą nawet ziemię może zmienić na żyźną.

Kwas fluorowodorowy w gorzelni.

Na tak obszerne opisywanie i zachęcanie pisma „Gorzelnika“ co do używania kwasu fluorowodorowego w gorzelniach naszych, jestem obowiązany Szanownym Czytelnikom dać wyjaśnienie próby tegoż kwasu, przeprowadzonej w gorzelni mojej. — Wspomnieć mi jednak należy, że próbę tę uczyniłem dla przekonania się, o ile podane w łamach „Rolnika“ wyniki próby wykonanej w sąsiedniej gorzelni JW. hr. Zamojskiego w Laszkach mają istotną podstawę.

Jednorazowo zacieram dziennie 16 centn. metr. ziemniaków brutto i 80 klgr. słodu zielonego, z tego otrzymuję dosyć regularnie 170 litr. 100% alkoholu. Niezmieniając nic zacząłem według najściślej podanej recepty w „Gorzelniku“ zastosowywać do tego samego produktu dodatek kwasu fluorowodorowego a mianowicie:

Dnia 3. marca do 16 centn. metr. ziemniaków 80 klg. słodu ziel., 30 gr. kwasu fluorowodor., otrzymałem spirytusu 172 ltr. 100%.

Dnia 4. marca do 16 centn. metr. ziemniaków 80 klg. słodu ziel., 45 gr. kwasu fluorowodor., otrzymałem spirytusu 165 ltr. 100%.

Dnia 5. marca do 16 centn. metr. ziemniaków 80 klg. słodu ziel., 45 gr. kwasu fluorowodor., otrzymałem spirytusu 168 ltr. 100%.

Dnia 6. marca do 16 centn. metr. ziemniaków 89 klg. słodu ziel., 60 gr. kwasu flourowodor., otrzymałem spirytusu 170 ltr. 100%.

Jak powyższa próba wykazuje, wydatki nic się nie zmieniły i nie będę tu stanowczo twierdził, że kwas fluoro-

wodorowy nie powiększył wydatków, ponieważ to jeszcze za krótki czas próby, chociaż z drugiej strony nie widzę racyi, aby dalej ją przeprowadzać, jak to „Gorzelnik“ podaje, niezrażając się bynajmniej z początku nawet gorszymi wydatkami. Robota raz z kadzi wypędzona, nie zostawia na przyszłość żadnych nadziei, gdyż ta musi być zawsze czysto utrzymywana i wydesinfekcyonowana a powietrze znajdujące się w kadkarni chociażby było przesiąknięte kwasem fluorowodorowym, tembardziej rezultatu nie przyniesie. Być może, że próba moja pod tym względem była źle zastosowaną, ale co najważniejsze: w naszych rolniczych gorzelniach stanowią wywary i dla tych to przeważnie gorzelnie pędzimy a tu właśnie cel chybiony i dla tego kwas flourowodorowy zastosowanym być nie może. Z dnia 4. marca bowiem bydło niechętnie wywary zjadało, a dnia 5. marca większą połowę w żłobach zostawiało. Sądziłem, że woły moje będąc już na dopasie, mniej potrzebują już, mając zaś trzodninę kazałem wywar dobrze mąką okrasić, lecz i te niechętnie ją jadły. Z dnia 6. marca woły wywar z dobrą okrasą (kukurudzianą mąką) już połowę zostawiły a po wydesinfekcyonowaniu i zmyciu żłobów, wywary bez kwasu bydło i trzodnina dobrze wyjada i to mnie spowodowało do zaniechania dalszych prób z kwasem fluorowodorowym.

Pożądanemby było, ażeby pp. gorzelnicy biegli w swym zawodzie, zechcieli środek ten jeszcze dobrze wypróbować, aby niepotrzebnie nie narażać na straty i koszta wynikające z owego kwasu a następnie raczyli nam interesowanym dać swe sprawozdanie.

Ryszkowa wola 14. marca 1892.

Maryan Bogdanowicz.

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo morawskie, rozporządzeniem z dnia 21. lutego b. r. l. 6 057 zniosło swe zarządzenia, ograniczające wprowadzanie zwierząt przeżuwających z Galicyi i Bukowiny do Morawy, które ogłoszone zostały tut. okólnikiem z dnia 18. lipca 1891 l. 53 485 i zezwoliło na przypęd i przywóz bydła rogatego, owiec i kóz z wolnych od zarazy miejscowości w Galicyi do Morawy, przy zachowaniu obecnie istniejących w tej mierze przepisów weterynarno-policyjnych.

Zwierzęta te przywożone koleją, można jednak wyładowywać tylko na stacyach kolejowych, upoważnionych do ładowania i wyładowywania przeżuwaczów.

Co do przywozu nierogacizny pozostają nadal w swej mocy obecnie obowiązujące przepisy.

Również c. k. Rząd krajowy szląski, rozporządzeniem z dnia 22. lutego b. r. l. 2 012 zniósł swe zarządzenia, ograniczające wprowadzanie bydła z Galicyi do Szląska, które ogłoszone zostały tut. okólnikiem z dnia 31. października 1891 l. 82 262 i zezwolił na przypęd drogami krajowemi z Galicyi do Szląska, przeżuwaczów (bydła rogatego, owiec i kóz) bez uprzednich oględzin zwierząt wprowadzonych. Przywóz tych zwierząt kolejami żelaznemi dozwolony jest do stacyj kolejowych upoważnionych do wyładowywania przeżuwaczów a polityczne władze powiatowe są upoważnione, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, na prośbę strony interesowanej, zezwalać na wyładowywanie tych zwierząt na innych stacyach kolejowych, w obecności c. k. weterynarza powiatowego, delegowanego na koszt strony.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3. marca 1892.

Ogłoszenie.

Odezwą z dnia 16. b. m. l. 5 414 uwiadamia nas c. k. Starostwo w Myślenicach, że z powodu zeszłorocznych nieurodzajów zajdzie potrzeba sprowadzenia znaczniejszych ilości ziemniaków w nadchodzącej porze wiosennej dla tamtejszego powiatu i uprasza nas o podanie źródła, zkądby dobre ziemniaki jaknajtaniej sprowadzić można.

Podając do publicznej wiadomości powyższe doniesienie c. k. Starostwa w Myślenicach, upraszamy wszystkich tych P. T. właścicieli dóbr, którzyby ziemniaki do zbycia posiadali, ażeby dotyczące oferty z dokładnem podaniem warunków sprzedaży wprost na ręce c. k Starosty w Myślenicach Wgo Beneschka jaknajrychlej wnieść zechcieli.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gosp.

Lwów dnia 24. marca 1892

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2)

Lwów, dnia 24. marca 1892

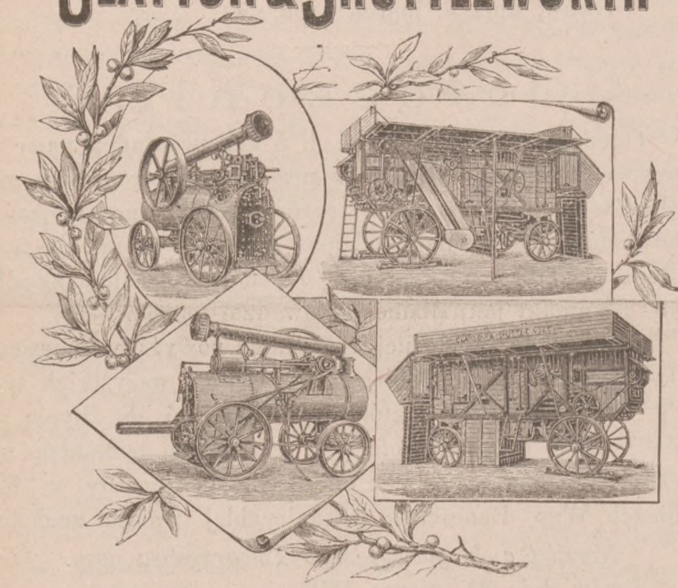
Ze wszystkich targów zbożowych donoszą o dalszem obniżaniu się cen zboża. Wiadomości te oddziaływają również deprymująco na nasze stosunki, zwłaszcza że młyny wobec konkurencyi młynarzy węgierskich, wstrzymują się od transakcyi ponad chwilowe potrzeby.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·40	do	10·70
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	9 —	„	9·30
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	7·—	„	7·60
„ na termina	—·—	„	—·—
Jęczmień	6·—	„	7·25
Rzepak	11·—	„	12·—
Groch	6·50	„	10·50
Wyka	5·50	„	6·20
Bobik	6·50	„	7·25
Hreczka	9·—	„	9·50
Kukurudza	6·50	„	6·70
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	50·—	„	65·—
Koniczyna biała	50·—	„	75·—
Koniczyna szwedzka	55·	„	75·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol.	18·—	„	18·25

Ogłoszenia.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



LWÓW, ul. Gródecka l. 22. 1—9

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Buhajka

rasy **Fryburg** szwajcarskiej maści czarnej, poszukuje się do kupienia. Ktoby miał takiego na zbyciu we wieku pół do półtora roku, raczy zawiadomić z tem 1—2

Zarząd dóbr SANNIKI, poczta MOŚCISKA.

Folwark w Dublanach

pod Lwowem 1 3

ma do sprzedania 90 centn. metr świeżego nasienia **Łubinu** (ziarn kiełkuje wyżej 90%) po cenie 5 złr. 50 ctw. **Pszenicę przewódkę** po 12 złr. **Administracya.**

Większy i mniejszy narybek karpia szlachetnego

ma do sprzedania Zarząd Centralny dóbr. JO. Księcia SANGUSZKI w Gumniskach pod Tarnowem.

GOSPODARZ

z ukończona akademią rolniczą, 20-letnią praktyką w większych gospodarstwach **poszukuje administracyi większego majątku.** 1—2

Łaskawe zgłoszenia ped „**S. M.**“ o. p. Uhrynów Sokal.

Jeżeli kto ma na sprzedaż konia starszego, bardzo grubego i spokojnego na pewnych nogach, dobrze pod wierzch ujeżdżonego, miary około 14½ — raczy się zgłosić

do Zarządu dóbr w Knihiniczach

poczta w miejscu. 1—4

W IZYDORÓWCE 1—3

ost. poczta **Żurawno**

jest do nabycia **pełnej krwi buhaj oldenburski,** 3-letni i **4 letni ogier** maści tarantowatej. Bliższa wiadomość

w Zarządzie dóbr Izydorówka.

Stacya doświadczalna kartofel

w Chlebowicach (ostatnia poczta Bóbrka)

w dobrach JW. hr. Romana Potockiego sprzedaje o ile zapas starczy wszystkie gatunki

kartofel

wykazane w „Rolniku“ Nr. 9 z d. 27. lutego w cenie 3—4 50 zł. za 100 klgr loco stacya kolei Chlebowice. 2–6

BUHAJKI, czystej krwi Oldenburg od 6 miesięcy do roku, za centn. metr. żywej wagi **55** złr. w. a., oraz KROWY rasy Oldenburg od 6—7 lat po **30** złr. w. a. za centn metr. żywej wagi. sprzedaje

Zarząd dóbr Balice

ost. poczta Medyka. 3—3

WINCENTY OBLACK

ces. i król. dostawca dworski

Grac (w Styryi)

poleca swój pierwszy i największy od 60 lat istniejący specyalny i eksportowy handel

prawdziwych styryjskich myśliwskich, damskich i podróżnych samodziałów (LODEN)

niedoścignionych dotąd co do jakości, trwałości barw i taniości. 1-12

Próbki gratis i franco.

Do uprawy na wiosnę:

Peluszki (groch polny), sporek olbrzymi, łubin biały, wyka piaskowa.

Owies: Hopetoun, Dupauer, szkocki, lüneburgski (najplenniejszy na torfiastych glebach).

Kartofle: Wczesne stołowe Lucullus. Późne stołowe i gorzelniane: Fürst Lippe, Odin, Andersen, Magnum bonum. Plenne gospodarskie Weltwunder, Elephanten, Richters Imperator.

sprzedaje

Zarząd dóbr Rudy

poczta Cieszanów (przez Jarosław). 3—4

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.